

Wrzesień, Nr 9/2017 (184)

Informator parafialny

Parafii Ewangelicko-Augsburskiej
w Słupsku

Oto ostatni będą pierwszymi,
a pierwsi ostatnimi.

Łk 13,30



Parafia Ewangelicko-Augsburska w Słupsku

ul. Krzywa 1, 76-200 Słupsk

Kontakt: slupsk@luteranie.pl

tel.: 00 48 (0) 59 842 25 77

Nr konta: PL 14 1500 1692 1216 9004 6889 0000

IBAN: WBKPPLPP

Duchowny:

Proboszcz: ks. Wojciech Froehlich

e-mail: wojciech.froehlich@luteranie.pl

tel. (0) 59 842 25 77, kom. 605 556 749

Adresy kościołów i kaplic:

Kościół Świętego Krzyża: Słupsk ul. Słowackiego 40

Kaplica w Lęborku: Lębork, ul. I Armii Wojska Polskiego 47

Kaplica w Główczycach: Główczyce, ul. Kościuszki 9

Kaplica Gardna Wielka: Gardna Wielka, ul. Pomorska 2

Strony internetowe:

www.slupsk.luteranie.pl • www.luteranie.pl

Korekta: Anna Froehlich



Ks. Wojciech Froehlich

Proboszcz Parafii

w Słupsku

Słowo od Duszpasterza

**Oto ostatni będą pierwszymi, a
pierwsi ostatnimi. Łk 13,30**

Drodzy Parafianie!

Chłodne wieczory wskazują na to, że jesień zbliża się wielkimi krokami. W lasach widać już wiele jej symptomów - połacie rozkwitających wrzosowisk, rosnące grzyby, poranne mgły i babie lato. Zaorane pola wskazują na to, że ziemia przygotowana jest do „odpoczynku” i czeka na kolejną wiosnę, podobnie jak dzieci czekają na kolejne wakacje. Tak toczy się nasze życie, przybywa nam lat, ubywa sił i zbliżamy się do jego jesieni. Trzeba jednak pamiętać, że tak jak jesień w przyrodzie jest niezbędna do jej normalnego funkcjonowania, do właściwej wegetacji tak również w życiu człowieka niezbędna jest ona do tego, aby przygotować się na od-

poczynek, ten wieczny, ten Boży.

Bóg daje nam czas do mądrego przygotowania się na spotkanie z Nim w wieczności. To przygotowanie trwa od chwili Chrztu Św. do samej śmierci. Stwórca oczekuje od nas odpowiedzialnego wykorzystania tego czasu i nie jedynie powierzchownej wiary, ale wiary opartej na świadomej i odpowiedzialnej relacji z Nim ze Zbawicielem. Tylko na podstawie takiej wiary możemy mieć pewność, że nawet jeśli dla ludzi jesteśmy „ostatnimi” to dla Boga jesteśmy „pierwszymi”. Niech Pan Bóg nas w tym dążeniu błogosławi, niech nam dodaje sił i ufności, abyśmy mądrze gospodarowali ofiarowanym nam czasem, zarówno wówczas gdy nasze życie znajduje się w wiosennym rozkwicie, jak również wtedy gdy dostrzegamy zbliżającą się jesień.

Z modlitwą o Was

Wasz Duszpasterz



Ks. Andrzej Wójcik
proboszcz parafii w Gliwicach
i Pyskowicach

Rozważanie

Poznajcie Tomka. Tomek ma prawie 40 lat, żonę, troje dzieci, dom, pracę, samochód, światłowodowy Internet i kilka innych rzeczy. Oprócz tego Tomek cierpi na „chorobę wrześniową” (sam wymyślił to określenie) - pewien rodzaj rozpaczy, który odczuwa każdego roku we wrześniu.

Zaczęło się, kiedy miał kilkanaście lat. Wrzesień - poranki za zimne, żeby wyjść z domu bez kurtki, wewnątrz autobusów za ciepłe, żeby siedzieć wygodnie w jesiennych ubraniach. Temperatura to jednak najmniej istotny element jego „choroby”. Najgorsze było to poczucie jakby-nie-do-końca dobrze wykorzystanego czasu wakacji. Tomek pokonywał ostatnie kilkaset metrów drogi do szkoły. Suche, pomarańczowe liście opadały z drzew równie skutecznie i niezaprzeczalnie, jak jego nastrój.

Wreszcie Tomek zaczął pracę. Znajomi szybko wytłumaczyli mu reguły tej gry: praca to męka, szef jest zawsze zły, trzeba tak robić, żeby się nie narobić. Cel gry: wyjechać na urlop. Koledzy w pracy byli dobrymi graczami. Jednak w dalszym ciągu dla wszystkich problemem był powrót z urlopu. Dla Tomka także. Czy wracał z niego w lipcu, czy sierpniu, „choroba wrześniowa” powracała. (Nie osądzaj Tomka tak od razu. Wiem, że też potrzebujesz „tygodnia rozruchowego” po urlopie.) O co chodziło? Czy to przez powrót do standardowej listy zadań (zakupy, lekarz, transport dzieci, pucowanie łazienki)? Powody mogą być różne i może ich być kilka. W każdym razie na pytanie „Hej, jak tam urlop?” Tomek zwykł odpowiadać: „Fajnie, ale za krótko”. Tak, urlop zawsze jest za krótki. Ale jak to, ile miał-

by trwać? Pewien człowiek powiedział Tomkowi: „Albo cały rok, albo wcale”.

Któregoś lipcowego dnia żona Tomka rozmawiała ze znajomymi i zapytała ich, czy wybierają się gdzieś na urlop. Znajomy odpowiedział: "My się urlopujemy każdego popołudnia..." Rzadko spotykana umiejętność. Przecież popołudnia są na użeranie się z dziećmi, na narzekanie na robotę, na wmawianie sobie, że oglądanie Netflixa do późna to nagroda za ciężko przepracowany dzień, na deklaracje: „Jak będę miał urlop, to wreszcie będzie czas na (wpisz, co tylko przyjdzie Ci do głowy)..."

Tomek nauczył się żyć ze swoją chorobą. Skoro wrześnie nie da się wykreślić z kalendarza, to znaczy, że choroba jest nieuleczalna. Wreszcie „choroba wrześniowa” stała się „chorobą jesienią”, a potem „chorobą całoroczną”... Pogodził się z tym, że urlop jest zawsze za krótki, praca za ciężka, wypłata o paręset złotych zbyt uboga, podatki za wysokie, dom za mały, samochód

parę lat za stary, Internet za wolny...

Któregoś dnia Tomek z niewiadomych powodów zaczął czytać Biblię. Przeczytał proste stwierdzenie: „Wszystkie dni uciśnione są złe (...)”. To było zdanie o nim i o jego życiu. Nie mógł uwierzyć, że czuje się tak źle mając wszystko, czego potrzebował, a nawet trochę więcej. Kiedy jednak przeczytał drugą część wersetu, coś w nim drgnęło. „(...) lecz człowiek wesołego usposobienia ma ustawiczną ucztę ”. (Prz 15,15)

Tomek dalej miał tyle, ile miał. Urlop każdego roku mijał równie szybko. Wrzesień dalej był dziwnym miesiącem w kalendarzu. Okoliczności bywały niesprzyjające, ale Tomek zaczął zdrowieć. Był usposobiony inaczej. Przestał wierzyć temu, co powtarza świat. Wolał ucztować, a przy stole wybrał rolę smakosza.

„Nie ma znaczenia na co patrzysz, ale co widzisz”. Henry David Thoreau



REFORMACJI

www.luter2017.pl

Humor z befką

Rodzice wychowywali małego Roberta zupełnie świadomie ateistycznie, często jednak w szkole uczestniczył w lekcjach religii. Kiedy pewnego dnia wrócił do domu, nieoczekiwanie zadał pytanie, które wprawiło ojca w zdumienie: Tato, czy Pan Bóg właściwie wie, że nie istnieje?

Katecheta na lekcji religii objaśnia: Jezus powiedział kiedyś: Słyszeliście, że powiedziano oko za oko, ząb za ząb. Ja wam powiadam: Miłujcie nieprzyjaciół swoich! Niesforny Staś pyta: Ale zanim, czy po tym, jak im wybijemy zęby?

Podczas egzaminu konfirmacyjnego Dawidowi wszystko pomieszało się w głowie. Nie jest w stanie odpowiedzieć na prawie żadne pytanie. Ksiądz chcąc mu trochę pomóc pyta: To wymień mi jakieś podobieństwo, o którym mówiliśmy na lekcji. Dawid przypomina sobie tylko jedno: Podobieństwo o siedmiu tłustych i siedmiu chudych pannach!?

Katechetka opowiada dzieciom historię Jonasza i wielkiej ryby. Kiedy jest w połowie opowiadania, chcąc pobudzić dzieci do myślenia, zadaje pytanie: Co Jonasz robił w brzuchu ryby? - Szukał wyjścia! odpowiada Marysia.

Jaki jest numer telefonu do Pana Boga? 50 15, bo w Psalmie 50, 15 wierszu jest napisane: Wzywaj mnie w dniu niedoli; wybawię cię, a tym mnie uwielbisz!

opracował: xwf



Kącik dla dzieci

Witajcie po wakacjach!

Mamy nadzieję, że jesteście wypoczęci, głowy macie pełne radosnych wspomnień i z nowym zapałem ruszacie w kolejny rok szkolny!

Posłuchajcie, co mówi nam Biblia:

"Bądź mocny i mężny. Nie bój się i nie lękaj się, bo Pan, Bóg twój, będzie z tobą wszędzie, dokądkolwiek pójdziesz". Księga Jozuego 1,9

Te niesamowite słowa zachęty zapewniają nas, że w każdej sytuacji Bóg będzie z nami. Cokolwiek czeka nas w tym nowym roku szkolnym - możemy być pewni, że żadnego wyzwania nie będziemy musieli podejmować osamot-

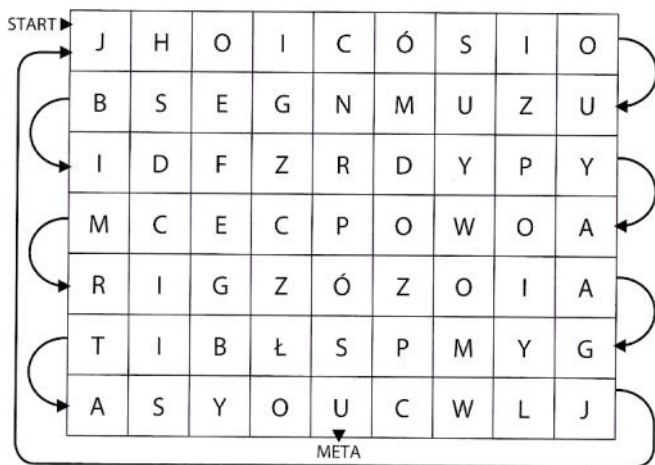
nieni, nasz Pan zawsze będzie przy nas! Wszystkie nasze obawy, nadzieje, oczekiwania możemy oddawać Mu w modlitwie. Pamiętajmy o tym codziennie! Bóg chce nam pomagać i chce być obecny w każdej godzinie naszego każdego dnia.

Czekamy na spotkania z Wami na szkółkach niedzielnych, lekcjach religii, nabożeństwach i innych rodzinnych wydarzeniach naszej parafii.

A na jesienną rozgrzewkę mamy dla młodszych dzieci kolorowankę, a dla starszych przesakiwankę nawiązującą do historii o Józefie - bohaterze wiary, którym zajmowaliśmy się w czerwcowym informatorze.



Przeskakując co pięć pól, odczytasz hasło.



hasło:

Poezja...

Jakże wieloma rzeczami zaprzątasz sobie
na co dzień swoją głowę...
Wiele z nich jest ważnych
Wiele niemal niezbędnych
Wiele z nich, utarło się w Twojej głowie, że są...
No, właśnie, jakie?

Pomyśl, ile razy Facebook, czy inny społecznościowy codziennik
Wygrywa z przeczytaniem fragmentu z Bożego Słowa
Ile razy wolisz być "na bieżąco" ze wszystkimi znajomymi
Bliższymi, ale i tymi kojarzonymi ledwie z monitora
Przejrzeć newsy, wiadomości, zdjęcia...
Niż się w ciszy i zapytać, jak ja widziałbym Twój dzień...

Ile razy wolisz posłuchać, poczytać, obejrzeć
(w zależności skąd je czerpiesz) wiadomości
Ze świata, nasze ojczyste
Zobaczyć, co nowego w polityce
Kto ważny zrobił co
I czy w sporcie idziemy do przodu...
Niż porozmawiać ze Mną...

A Ja powiedziałbym Ci, jak się w tym świecie odnaleźć
Gdzie podążyć
Z kim się spotkać
Pokazałbym Ci, co nowego stawiam przed Tobą
Odkryłbym to, co dobrego wymyśliłem dla Ciebie
Gdybyś tylko chciał zapytać
I choć na chwilę zatrzymać się w Twoim pędzie...

Czasem bywam zasmucony, gdy widzę
Że znów biegiesz przez świat ze smartfonem
A tak rzadki widok stanowisz
Ty z Księgą Ksiąg w dłoni...

Gdy Święty Niezmienny Bóg patrzy na Ciebie
Jakie obrazy ogląda?

Może czas coś zmienić, przewartościować, nadać inne znaczenie...
Czas zadziałać!
Wrzesień to dobry czas na nowe...

Justyna Minkina



Ks. Andrzej Komraus

Od Genesis do Apokalipsy: **Listy do Koryntian** cz. 37

Mamy zaś ten skarb w naczyniach glinianych, aby się okazało, że moc, która wszystko przewyższa, jest z Boga a nie z nas. Zewsząd uciskani, nie jesteśmy jednak pogiębieni, zakłopotani, ale nie zrozpaczeni, prześladowani, ale nie opuszczeni, powaleni, ale nie po-

konani, zawsze śmierć Jezusa na ciele swoim noszący, aby i życie Jezusa na naszym ciele się ujawniło. Zawsze bowiem my, którzy żyjemy dla Jezusa, na śmierć wydawani bywamy, aby i życie Jezusa na śmiertelnym ciele naszym się ujawniło. Tak tedy śmierć wyko-

nuje dzieło swoje w nas, a życie w was. Mając zaś tego samego ducha wiary, jak to jest napisane: **Uwierzyłem, przeto powiedziałem, i my wierzymy, i dlatego też mówimy, wiedząc, że ten, który wzbudził Pana Jezusa, także i nas z Jezusem wzbudził i razem z wami przed sobą stawia. Wszystko to bowiem dzieje się ze względu na was, aby, im więcej jest uczestników łaski, tym bardziej obfitowało dziękczynienie ku chwale Bożej (2 Kor 4,7-15).**

Edward Szymanek stwierdza: *„Tekst ten, występujący w kontekście rozważań o godności apostołskiej, ukazuje jej wielkość a jednocześnie małość człowieka, który ją posiada. Podaje zarazem rację teologiczną małości, słabości i braku czci Apostoła, o których Paweł pisał w 1 Kor 4,1-13. Posłannictwo apostołskie, które jest bogatym skarbem, nie może być w żaden sposób przesłonięte przez osobowość Apostoła. Nie skarbiec bowiem stanowi istotną wartość, lecz skarb. Dlatego skarbiec, by nie zwracał na siebie uwagi, ma być z gliny (w. 7), która jest tworzywem kruchym i bez wartości. To obrazowe wyrażenie rozumiemy o osobistej słabości Pawła, choć można je też odnieść do opisu stworzenia ukazującego w ogóle słabość ciała ludzkiego”.*

Określenie „naczynie gliniane”

występuje już w *Septuagincie*, pochodzącym z III w. przed Chr. tłumaczeniu Starego Testamentu na język grecki; przekład ten był powszechnie używany w czasach wczesnego chrześcijaństwa. Niektórzy bibliści zwracają wszakże uwagę na fakt, że w języku greckim użyte przez Pawła określenie ma znaczenie jeszcze szersze i oznacza nie tylko naczynie do przechowywania czegoś, ale może odnosić się do różnych przedmiotów użyteczności domowej, również narzędzi (a więc na przykład: „narzędzie wybrane”). Tłumaczenie „naczynie gliniane” jest jednak jak najbardziej właściwe, ponieważ kojarzy się z stosowaną powszechnie w czasach apostołskich (i nie tylko) praktyką przechowywania rzeczy cennych właśnie w glinianych dzbanach. Pojęcie „gliniane naczynie” czy „kruche naczynie” w odniesieniu do ludzkiego ciała występuje zresztą dość często w literaturze starożytnej. Tak pisał Cyceron, podobnie Seneka. Myśl tego ostatniego: „Czymże jest człowiek? Jakimś naczyniem zlepionym i kruchym... słabym naczyniem, rzuconym na wszelkie poniewierki losu” – wielokrotnie cytowana była i powtarzana przez wielu myślicieli, nie tylko starożytnych. Filon z Aleksandrii (żyjący w latach 20 przed Chr. –

50 po nar. Chr., żydowsko-grecki filozof, twórca alegorycznego tłumaczenia Biblii hebrajskiej) nazywał ciało „naczyniem duszy” i pisał nawet, że „duch nasz mieści się w ciele jak w naczyniu”.

Czy Paweł posługiwał się pojęciami filozoficznymi swej epoki? Mogło tak być i wielu biblistów starało się i stara udowodnić rzekome zależności między pismami Apostoła a dziełami wybitnych myślicieli jego epoki. Był przecież Apostoł Paweł człowiekiem wykształconym, czytany, doskonale obznajomionym z istniejącymi w jego czasach teoriami. A jednak nie w mądrości ludzkiej znajdował natchnienie dla swego poselstwa, ale czerpał je z Bożego natchnienia, posługując się powszechnie znanymi i stosowanymi określeniami i porównaniami. Zresztą – w odniesieniu do glinianego naczynia, symbolizującego kruchość życia ludzkiego – czy przypadkiem nie odniósł się tu Paweł do opisu stworzenia człowieka z prochu ziemi, znanego z Księgi Genesis, Pierwszej Księgi Mojżeszowej 2,7?

„Moc, która wszystko przewyższa, jest z Boga, a nie z nas” – stwierdza Apostoł. Dlatego nawet największe prześladowania nie mogą przeszkodzić zwiastowaniu Ewangelii, opowiadaniu o Jezusie Chrystusie. Nie ma takiej ludzkiej mocy, która mogłaby równać się Bo-

żej mocy, albo ją przewyższać. Było chrześcijaństwo prześladowane bezwzględnie przez Imperium Rzymskie – upadł Rzym, Kościół istnieje. Było chrześcijaństwo prześladowane przez różne inne moce polityczne – one upadły, chrześcijaństwo istnieje. Jest teraz chrześcijaństwo atakowane przez hordy jego przeciwników, również w naszym kraju – nie bójmy się, Bóg się nie pozwoli z siebie naśmiewać, a grzesznicy, często jawno-grzesznicy, chełpiący się swym grzechem i kpiący z ustanowionych przez Boga zasad – znajdą się ostatecznie tam, gdzie od wieków przygotowane jest dla nich miejsce.

Życie wierzącego chrześcijanina często obfituje w wiele paradoksów. Z jednej strony może się on radować obfitością i wielkością swych przywilejów; został przecież usynowiony przez Boga i stał się dziedzicem obietnicy! Z drugiej strony – musi być przygotowany na ucisk, prześladowanie, nawet utratę życia dla Chrystusa. Jak pisze William Barclay: *„Chociaż Chrystus otacza nas chwałą, życie otacza nas słabością, abyśmy pamiętali, że słabość jest nasza, a chwała należy wyłącznie do Boga i od Niego jesteśmy całkowicie zależni”.* I dalej stwierdza: *„Jesteś-my przygniećeni, ale nie zmiażdżeni. Wszystko wali się na nas, ale nie jesteśmy w*

sytuacji bez wyjścia. (...) Jesteśmy prześladowani przez ludzi, ale nigdy nie pozostawieni przez Boga. (...) Wierność Boża nie da się niczym zachwiać. (...) Jesteśmy u kresu możliwości, ale nigdy nie pozbawieni nadziei. (...) Żyjąc w obecności samego Chrystusa człowiek wierzący może być u kresu swych możliwości, ale nigdy u kresu nadziei. (...) Jesteśmy powaleni, ale nie pokonani. Cechą charakterystyczną chrześcijanina jest to, że zawsze powstaje on z upadku. Każda porażka nie jest jego ostateczną klęską. Może on przegrać bitwę, ale dobrze wie, że nigdy nie może przegrać całej wojny". Taka jest prawda, którą objawia nam Apostoł Paweł.

Świadectwo o Chrystusie bardzo często staje się powodem prześladowań i cierpień. Świat sprzeciwia się bowiem Ewangelii. Ba, prawdziwe Słowa Chrystusowego sprzeciwiają się bardzo często również ci, którzy nazywają się chrześcijanami, ale w gruncie rzeczy nimi nie są, bo ich życie, ich słowa, wyraźnie stoją w opozycji wobec Bożych ustanowień. Tak jak w czasach apostołskich – nie tak groźna jest opozycja zewnątrz zboru, zewnątrz społeczności chrześcijańskiej, ile opozycja w zborze, burząca jedność i rujnująca miłość. A tam, gdzie nie ma miłości i jedności, tam też nie ma prawdziwego Chrystusa. Nie dar-

mo powiedział Jezus: „Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli miłość wzajemną mieć będziecie” (Jan 13,35). A jeśli nie ma prawdziwego Chrystusa, nie mogą też spełnić się obietnice dane tym, którzy wysłuchali Ewangelii.

Wiersze 13 i 14 naszego dzisiejszego tekstu są wyznaniem wiary Apostoła. Paweł cytuje tu słowa Psalmu 116,10 – „Wierzę nawet wtedy, gdy mówię: Jestem bardzo utrapiony”. Wyraźnie tu stwierdza, że ma takiego samego ducha wiary, jak autor Psalmu; Psalmista przemawiał dzięki wierze, również dzięki wierze przemawia Apostoł, głosząc Ewangelię Chrystusa. Głosi zmartwychwstanie Chrystusa, ponieważ daje ono błogosławioną nadzieję zmartwychwstania tych wszystkich, którzy uwierzyli. Obietnica ta dotyczy wszystkich, którzy przyjęli zwiastowanie Ewangelii, a więc zostali wyzwoleni spod panowania śmierci.

Swoje cierpienia i liczne przykre doświadczenia Apostoł przeżywa z radością, wie bowiem, że dzieje się to ze względu na tych, do których został posłany, aby wskazać im światłość, objawiając Bożą łaskę. Jego przeżycia stają się więc okazją do dziękczynienia ku chwale Bożej.

„Dlatego nie upadamy na duchu; bo choć i zewnętrzny nasz człowiek niszczeje, to jednak ten nasz

wewnętrzny odnawia się z każdym dniem. Albowiem nieznaczący chwilowy ucisk przynosi nam przeogromną obfitość wiekuistej chwały, nam, którzy nie patrzymy na to, co widzialne, ale na to, co niewidzialne; albowiem to, co widzialne, jest doczesne, a to, co niewidzialne, jest wieczne. Wiemy bowiem, że jeśli ten namiot, który jest naszym ziemskim mieszkaniem, się rozpadnie, mamy budowlę od Boga, dom w niebie, nie rękami zbudowany, wieczny. Dlatego też w tym doczesnym wzdychamy, pragnąc przyoblec się w domostwo nasze, które jest z nieba, jeśli tylko przyobleczeni, a nie nadzy będziemy znaleźni. Dopóki bowiem jesteśmy w tym namiocie, wzdychamy, obciążeni, ponieważ nie chcemy być zewleczeni, lecz przyobleczeni, aby to, co śmiertelne, zostało wchłonięte przez życie. A tym, który nas do tego właśnie przysposobił, jest Bóg, który nam też dał jako ręką mię Ducha. Więc też zawsze jesteśmy pełni ufności i wiemy, że dopóki przebywamy w ciele, jesteśmy oddaleni od Pana; gdyż w wierze, a nie w oglądaniu pielgrzymujemy. Jesteśmy więc pełni ufności i wolelibyśmy raczej wyjść z ciała i zamieszkać u Pana. Dlatego też dokładamy starań, żeby, niezależnie od tego, czy mieszkamy w ciele, czy jesteśmy poza ciałem, jemu się podobać. Albowiem my wszyscy musimy stanąć przed sądem Chrystu-

sowym, aby każdy odebrał zapłatę za uczynki swoje, dokonane w ciele, czy dobre, czy złe" (2 Kor 4,16 - 5,10).

Osobiste przeżycia Apostoła Pawła, jego doświadczenia życiowe, pozwalają mu lepiej dostrzec rzeczywistość istniejącą, chociaż w doczesności niedostrzegalną. Cierpienia nie są bezsensowne, wysiłki nie pozostaną bez nagrody. Dlatego kieruje Apostoł myśli adresatów swego Listu ku Chrystusowi.

Pojęcia „człowiek wewnętrzny” i „człowiek zewnętrzny” są niewątpliwie charakterystyczne dla języka, jakim posługuje się Paweł, występują bowiem również w innych jego listach. Są zresztą typowe dla języka współczesnych Apostołowi greckich filozofów. Paweł, mąż wykształcony i czytany, posługuje się językiem zrozumiałym dla adresatów swych pism. Znaczenie wspomnianych pojęć jest jednakże u niego znacznie szersze niż w dziełach filozofów. Eugeniusz Dąbrowski zwraca uwagę, że u Pawła pojęcie „człowiek wewnętrzny” oznacza niekiedy umysł w przeciwstawieniu do fizycznej natury człowieka (tak na przykład w Liście do Rzymian), najczęściej jednak stosuje je do władz umysłowych, wzbogaconych jeszcze da-rami łaski (tak w omawianym teraz przez nas Liście, a również w Liście do Efe-

zjan). „Człowiek wewnętrzny” odnawia się z każdym dniem, a ściślej – z dnia na dzień. Myśl, wypowiedziana w wersecie 18: „nie patrzmy na to, co widzialne, ale na to, co niewidzialne; albowiem to, co widzialne, jest doczesne, a to, co niewidzialne, jest wieczne” pojawia się również w pismach wybitnych myślicieli pogańskich tamtej epoki, m.in. u Seneki, który napisał: „Rzeczy doczesne są złudne i tylko przez pewien czas zachowują jakiś kształt. Nie ma w nich niczego stałego, niczego mocnego. A jednak pożądamy ich tak, jakby zawsze miały istnieć, albo jakbyśmy wiecznie mieli je posiadać. Słabi i niedołążni, tkwimy między urojeniami. Zwróć-my wreszcie serce do tego, co jest wieczne”. Myślę, że kiedy czyta się ten tekst Seneki, to można sobie przypomnieć słowa Apostoła Pawła wypowiedziane na Areopagu, zapisane w 17. rozdziale księgi *Dziejów Apostolskich*.

Omawiany dziś przez nas fragment Drugiego Listu do Koryntian przekazuje mnóstwo ważnych dla człowieka wierzące-go informacji i skłania do pogłębionej refleksji nad życiem. Najpierw poznajemy tajemnicę wytrwałości: chociaż siły fizyczne człowieka w miarę upływu lat zanikają, to przecież rośnie siła jego ducha. Cierpienia i doświadczenia, które osłabiają ciało, wzmacniają ducha. Pięknie pisze na ten temat William Barc-

lay: „Lata, które zabierają piękno fizyczne, powinny dodawać duchowego piękna. Z fizycznego punktu widzenia życie po równi pochyłej stacza się w dół i kończy się grobem. Natomiast z duchowego punktu widzenia życie jest wspinaczką do góry i kończy się zdobyciem szczytu – osiągnięciem pełnej społeczności z Bogiem. Nikt nie powinien obawiać się podeszłego wieku, który zbliża nas nie do śmierci, lecz do Boga”. I tak jest rzeczywiście. Bo przecież największe nawet cierpienia w tym świecie, w doczesności, są niczym w porównaniu z chwałą, jaką otrzyma człowiek wierzący w przyszłości. Warto zwrócić uwagę na fakt, że Jezus, gdy nauczał, przy każdej wzmiance o swej śmierci mówił również o swym zmartwychwstaniu. Nie ulega wątpliwości, że gdy kto cierpi dla Chrystusa, ten również będzie miał udział w Jego chwale. Dlatego nasze oczy powinny być skierowane nie na rzeczy widzialne, ale na niewidzialne. Rzeczy widzialne bo-wiem, to jest rzeczy tego świata, pewnego dnia po prostu przestaną istnieć, natomiast rzeczy niewidzialne, rzeczy niebiańskie, trwają na wieki. Zbytne przywiązanie do doczesności bardzo często prowadzi do zapomnienia o Bogu, natomiast ten, kto dostrzega światłość wieczności i ku niej kieruje swe kroki, może wszystko znieść, wszystko prze-

trzymać, ponieważ trzyma się Tego, który jest Niewidzialny, tak jak Mojżesz, o którym czytamy w Liście do Hebrajczyków: „Trzymał się bowiem Tego, który jest niewidzialny, jak gdyby Go widział” (Hbr 11,27).

Dalej zwraca Paweł uwagę na rzeczy ostateczne i pisze o śmierci, która przecież nie kończy życia tego, który zawierzył Chrystusowi. Śmierć człowieka w każdym czasie nie tylko nie przerywa naszego zjednoczenia z Chrystusem – a to przecież jest główny sens życia chrześcijanina – ale je ułatwia, potęguje.

Pisze Paweł: „Wiemy, że dopóki przebywamy w ciele, jesteśmy oddaleni od Pana; gdyż w wierze, a nie w oglądaniu pielgrzymujemy. Jesteśmy więc pełni ufności i wolelibyśmy raczej wyjść z ciała i zamieszkać u Pana”. Śmierć więc umożliwi pełniejsze zjednoczenie z Chrystusem. Ta myśl pojawia się zresztą również w innych pismach Apostoła. W Liście do Rzymian czytamy na przykład: „Albowiem nikt z nas dla siebie nie żyje i nikt dla siebie nie umiera; bo jeśli żyjemy, dla Pana żyjemy; jeśli umieramy, dla Pana umieramy; przeto czy żyjemy, czy umieramy, Pańscy jesteśmy. Na to bowiem Chrystus umarł i ożył, aby i nad umarłymi i nad żywymi panował” (Rz 14,7-9). Jeszcze wyraźniej w Liście do Fili-

pian: „Albowiem dla mnie życiem jest Chrystus, a śmierć zyskiem. A jeśli życie w ciele umożliwi mi owocną pracę, to nie wiem, co wybrać. Albowiem jedno i drugie mnie pociąga: pragnę rozstać się z życiem i być z Chrystusem, bo to daleko lepiej; lecz z drugiej strony pozostać w ciele, to ze względu na was rzecz potrzebniejsza” (Flm 1,21-24). Z cytowanych tekstów, to znaczy zarówno z Drugiego Listu do Koryntian, jak i z Listu do Filipian, wynika wyraźnie, że chrześcijanin jednoczy się z Chrystusem zaraz po śmierci. I tutaj trzeba podkreślić, że nie da się inaczej tych słów interpretować, jak tylko wskazując, że człowiek wierzący może uzyskać bezpośrednio po śmierci wieczną szczęśliwość, czyli oglądać Chrystusa twarzą w twarz.

Wybitny polski biblista Jan Stępień w swym monumentalnym dziele, poświęconym teologii Apostoła Pawła, omawia ją w szerszym kontekście teologii starotestamentalnej, uwzględniając również – w związku z pojawiającymi się w kręgach badaczy najrozmaitszymi, często zupełnie nieuprawnionymi hipotezami – istniejące w czasach apostoelskich różne nurty filozoficzne. Jego spostrzeżenia zasługują na szczególną uwagę, ponieważ prezentują nie tylko wyniki własnych badań, ale

stanowią również odniesienie do bogatej literatury naukowej, odnoszącej się do tego tematu. Zwraca otóż Stępień uwagę na fakt, że śmierć i zmartwychwstanie – to jedna z antytez najbardziej umiłowanych przez Pawła. Należy jednak pamiętać, że chodzi tu nie o dwa odrębne problemy: śmierć i zmartwychwstanie, lecz o jedno zagadnienie, a mianowicie: życie z Chrystusem. Chrystus jest też jedynym wzorem, jedną przyczyną i jedynym celem zmartwychwstania wiernych. I w tym właśnie wyraża się oryginalność doktryny chrześcijańskiej i jej odrębność od jakiegokolwiek innej religii.

Wydaje się, że dobrze będzie poznać – oczywiście w bardzo dużym skrócie – poglądy Greków i Izraelitów na życie pozagrobowe. Mitologia grecka rozróżniała u człowieka ciało i duszę. Uważali, że dusza, coś tajemniczego pochodzenia, obejmuje ciało w swe posiadanie, oddziela się od niego chwilowo podczas snu, w omdleniu czy w ekstazie, a całkowicie opuszcza je w chwili śmierci, by jako cień przebywać w świecie podziemnym lub wędrować z jednego ciała w drugie. Filozofowie jońscy uważali duszę za siłę życiową, przenikającą świat i w najczystszej, najdoskonalszej formie występującej w człowieku. Nie uważali jej jednak za byt au-

tonomiczny, odrębny od ciała; jedynie Anaksagoras, żyjący w V w. przed Chr., podaje pojęcie **nous** jako bytu odrębnego od ciała. U Platona (żył na przełomie V i IV w.) spotykamy się już z dualizmem: ciało i dusza. Filozof uważał, że ciało jest zmienne i przejściowe i powraca do materii, natomiast dusza jest pochodzenia boskiego, na skutek jakiejś winy została wtrącona do ciała, które jest dla niej więzieniem, i uwolniona z niego zostanie dopiero przez śmierć. Arystoteles (IV w. przed Chr.) wyrażał pogląd, że dusza jest pierwiastkiem życia w człowieku, różnym od ciała; jest najwyższą **entelechią**, tzn. ideą celową natury organicznej. Właśnie dzięki niej ciało – organizm otrzymuje swą formę, jest przez nią poruszane i wraz z nią stanowi jedną całość. Dualistyczne poglądy Platona przejęli również neopitagorejczycy, zwolennicy nurtu filozoficznego, którego szczytowa popularność przypadała na okres pomiędzy I w. przed Chr. a III w. n.e., a który kontynuowany był jeszcze do V w. n.e. Uważali oni, że niebiańska dusza czuje się poniżona przebywaniem w ziemskim ciele, dlatego też przeciwstawia się dążeniom materii i pragnie się od nich wyzwolić. Umożliwia to filozofia, która już teraz łączy duszę z odwiecznymi ideami. Śmierć stano-

wi uwolnienie dla duszy: ciało wraca do materii, a oczyszczona przez filozofię dusza wędruje w regiony niebiańskie. Dusza nie oczyszczona przez mądrość ponownie wstępuje w ciało ludzi lub zwierząt.

W przedstawionym przez nas systemie oczywiście nie ma miejsca na zmartwychwstanie ciała. Ciało zasługuje tylko na pogardę. Dusza może być nieśmiertelna, ale jedynie dusza odłączona od ciała. Zapewne dlatego, wyznający tego rodzaju poglądy Ateńczycy nie przyjęli zwiastowania Pawła, gdy ten przemawiał do nich na Areopagu: *„A gdy usłyszeli o zmartwychwstaniu, jedni naśmiewali się, drudzy zaś mówili: O tym będziemy cię słuchali innym razem”* (Dz 17,32). *Problemem był więc nie sam fakt zmartwychwstania – zmartwychwstania duszy, która, jak uważali, z natury swej była nieśmiertelna, ale trudność sprawiało zrozumienie, po co i w jaki sposób Bóg miałby ożywiać znajdujące się już w stanie rozkładu zwłoki. To był zresztą też problem Koryntian w czasie, gdy Paweł pisał do nich swój pierwszy List.*

A jak wyobrażali sobie życie pozagrobowe Izraelici? Cytowany już przez nas Jan Stępień zwraca uwagę, że należy pamiętać o tym, iż Izraelici nie wdawali się w róż-

nego rodzaju spekulacje myślowe, właściwe filozofom greckim. Interesował ich żywy człowiek, o którym wiedzieli, że został stworzony przez Boga na Jego podobieństwo z pyłu czy mułu ziemi, i obdarzony przez Niego duchem życia (1 Mż 1-3). Bóg obdarzył człowieka nieśmiertelnością, którą ten utracił, gdy popadł w grzech. Odtąd życie człowieka zależy wyłącznie od woli Bożej. Dlatego, gdy człowiek odbierze człowiekowi ducha życia (Hi 34,14), człowiek zamienia się w proch (1 Mż 3,19), z którego został wzięty (Hi 10,9, Ps 146,4). W Starym Testamencie jest wprawdzie mowa o ciele i duszy, ale terminologia biblijna nie jest w tej dziedzinie stała ani nie pokrywa się z terminologią używaną obecnie, to jest z tym, co my dziś nazywamy ciałem i duszą. Wyraz **basar**, który Septuaginta tłumaczy przez **soma** (**corpus** – ciało) i **sarks** (**caro** – mięso) oznacza każdą żywą istotę ludzi i zwierząt. Termin **nefesz**, pochodzący od pnia **nfsz** – oddychać, nabierać tchu (2 Mż, 2 Sm), posiada wiele znaczeń. Oznacza gardło jako kanał oddechu (np. 1 Mż, Ez), oddech, podobnie jak **ruach** (Jr, Hi), pierwiastek życia (1 Krl), samo życie (2 Mż, Psalmi, 1 Sm), żyjącą jednostkę, czyli człowieka (1 Mż, 2 Mż i in.). To samo należy powiedzieć o terminach **ruach** (duch) i **neszama**

(tchnienie), które oznaczają oddech (np. 1 Krl, Iz), życie i wreszcie samą żywą istotę (5 Mż, Joz itd.). Trzeba pamiętać, że **nefesz** bywa często synonimem **ruach**, ale z tą różnicą, że **nefesz** mocniej wiąże się z ciałem i może oznaczać „osobę”, która jednak nigdy nie jest określana terminem **ruach**. Da się więc powiedzieć, że **nefesz** oznacza przede wszystkim życie, natomiast **ruach** – siłę. Istnieją bibliści, którzy dowodzą, jakoby z działaniem **nefesz** wiązało się życie wegetatywne i zmysłowe, a z **ruach** – życie duchowe, są to jednak hipotezy, których nie można udowodnić z całą pewnością.

Jan Stępień podkreśla, że nigdzie w Starym Testamencie nie znajdziemy trychotomii, tj. wspomnianych obok siebie terminów: ciało, dusza i duch. Częściej pojawiają się ciało i dusza (tak w niektórych Psalmach), człowiek, dusza i ciało, albo duch i dusza (Hiob, Izajasz), ale wynika to z braku precyzji terminologicznej. W zasadzie nie ma też w Starym Testamencie dychotomii. Takie pojęcia, jak (występujące przede wszystkim w Psalmach): człowiek i jego dusza, człowiek i jego ciało, człowiek i jego duch – tchnienie życia, duch i oblicze – osoba, pojawiają się jako terminy równoznaczne. Początkowo więc Izraelici nie odróżniali wyraźnie

w człowieku pierwiastka niematerialnego (duszy, ducha) od materialnego (ciała), przypisując fizyczne i duchowe życie człowieka zarówno duszy, jak i ciału (1 Sm, niektóre Psalm, Iz itd.). Stąd też mówili czy pisali bez różnicy: człowiek, ciało, dusza – chce, ufa, myśli, umiera. Podmiotem tych wszystkich czynności jest cały człowiek. Oczywiście zdarza się, że czasem rozróżniają w człowieku duszę i ciało (np. Iz), to jednak nie przeciwstawiają ciała duszy i odwrotnie. U Izraelitów tego okresu cały człowiek jest duszą, czyli istotą żywą, i cały jest ciałem, czyli istotą cielesnie żyjącą, względnie słabą i przemijającą (tak w niektórych Psalmach, u Iz i Jr).

Jak więc widzieli Izraelici szansę życia pozagrobowego i czy w ogóle w nie wierzyli? Oczywiście byli tacy bibliści, głównie w wieku XIX i na początku XX w., którzy za wszelką cenę chcieli dowieść, że Izraelici – i w ogóle wszyscy Semici – nie wierzyli w życie człowieka poza grobem. Teorie te jednak zostały przekreślone dzięki dowodom archeologicznym, szczegółowym badaniom zachowanych tekstów semickich, a przede wszystkim dzięki rzetelnej interpretacji tekstów Starego Testamentu. Właśnie jeśli chodzi o teksty Starego Testamentu – można w nich dostrzec, na co

zwraca uwagę w swej analizie Stępień, stopniową ewolucję pojęć o życiu pozagrobowym, w której widać przedziwną Bożą **synkatabasis** – **condescendencia divinum** (znizanie się Boga do poziomu człowieka, aby ten mógł Bożą myśl pojąć i zrozumieć) i wysiłek autora natchnionego – rozumnego i wolnego narzędzia w rękę Bożym, aby objawioną przez Boga prawdę uczynić przystępną dla współczesnego mu słuchacza czy czytelnika.

Pojęcia ogólne o życiu pozagrobowym odnajdujemy w najstarszych księgach Starego Testamentu, natomiast w późniejszych księgach Starego Testamentu dostrzec możemy ukazanie życia człowieka po śmierci jako nagrody wiecznej. Wyrażenia takie, jak „odejść do ojców swoich”, „być przyłączonym do swoich ojców” (lub przodków) (tak w 1 Mż), „spocząć ze swoimi ojcami” (np. w 2 Krl), oznaczają nie tyle wspólnotę rodzinnego grobu, ile raczej zjednoczenie w krainie umarłych, o której wspomina Izajasz 14,9-11 czy Hiob 3,11-19. W Psalmie 16, gdzie autor wyraża nadzieję uwolnienia z szeolu i skażenia (ww. 9-10), czytamy: „*Dasz mi poznać drogę życia, obfitość radości w obliczu Twoim, radość po prawicy Twojej na wieki*” (w. 11). W Ps 49 czytamy: „*Lecz Bóg wyzwoli duszę moją z krainy*

umarłych, ponieważ weźmie mnie do siebie” (w. 16). W Ps 73: „*Bo przecież jam zawsze z Tobą; Tyś ujął prawą rękę moją. Prowadzisz mnie według rady swojej, a potem przyjmiesz mnie do chwały*” (ww. 23-24). Trzeba tu pamiętać o dwóch sprawach. Po pierwsze – *bytujący w krainie umarłych nigdzie w Starym Testamencie nie są określani jako „dusze” (nefaszot) czy „duchy” (ruchot), ale zawsze jako „cienie” (refajim)*. Po drugie – *Stary Testament mówi o szczęśliwości wiecznej całego człowieka, a więc zarówno duszy, jak i ciała*.

Idei zmartwychwstania można się dopatrzeć w opisach wskrzeszenia zmarłych dokonanego przez Boga za pośrednictwem proroka Eliasza (1 Krl 17,17-24) i Elizeusza (2 Krl 4,32-35, 13:21) oraz w wizji Ezechiela, przedstawiającej zmartwychwstanie rozproszonych kości (Ez 37), co zresztą jest symbolem odbudowy i odrodzenia narodu izraelskiego. O ile Ezechiel przedstawia zmartwychwstanie jako możliwe ze względu na wszechmoc Boga, o tyle u Izajasza widzimy zmartwychwstanie ukazane jako przyszła rzeczywistość, która będzie udziałem tych, którzy dochowali wierności Bogu: „*Ożyją twoi umarli, twoje ciała wstaną, obudzą się i będą radośnie śpiewać ci, którzy leżą w prochu, gdyż twoja rosa jest rosą światłości, a ziemia*

wyda zmarłych” (Iz 26,19-20). Pierwszym tekstem starotestamentowym, który mówi o zmartwychwstaniu zarówno sprawiedliwych, jak i bezbożnych, jest fragment Księgi Daniela: „A wielu z tych, którzy śpią w prochu ziemi, obudzą się, jedni do życia wiecznego, a drudzy na hańbę i wieczne potępienie” (Dn 12,2). Nie ma tu jednak mowy o wszystkich, ale o wielu (**rabbim**). Więcej na ten temat mówią apokryficzne księgi greckie Starego Testamentu oraz pisma Społeczności Przymierza z Qumran.

Jan Stępień pisze, że żaden tekst Starego Testamentu nie mówi wyraźnie o zmartwychwstaniu wszystkich. Z taką koncepcją spotykamy się dopiero w pewnych apokryfach Starego Testamentu, jak np. w Apokalipsie Barucha, w Nowym Testamencie i w niektórych pismach uczonych rabinów. Idea ta zresztą nie została przyjęta powszechnie w judaizmie. Na początku naszej ery faryzeusze ograniczali jeszcze zmartwychwstanie tylko do sprawiedliwych, a saduceusze w ogóle je odrzucali. Idea zmartwychwstania wiązała się więc u Izraelitów z wiarą w sprawiedliwość Boga, który dobro wynagradza, a zło karze; również z przekonaniem o odrodzeniu w czasach mesjańskich. Ponieważ Izraelici nie znali pojęcia nieśmiertelności

duszy jako przymiotu wynikającego z jej natury, przeto nie mogli się zadowolić nagrodą jedynie duszy sprawiedliwych. Później, kiedy to pojęcie sobie przyswoili, nie wyobrażali sobie, aby dobra mesjańskie, pełna nagroda, nie objęły całego człowieka, a więc zarówno jego duszy, jak i ciała. To wyjaśnia, dlaczego Stary Testament mówi w zasadzie tylko o zmartwychwstaniu sprawiedliwych. Wyjątkiem jest tu zacytowany przed chwilą fragment Księgi Daniela, ale prawdopodobnie w tekście tym zmartwychwstanie bezbożnych wspomniane jest jedynie jako kontrast zmartwychwstania sprawiedliwych.

Pozostaje też przepiękny hymn wiary, wypowiedziany przez Hioba: „Lecz ja wiem, że Odkupiciel mój żyje i że jako ostatni nad prochem stanie! Że potem, chociaż moja skóra jest tak poszarpana, uwolniony od swego ciała będę oglądał Boga. Tak! Ja sam ujrzę Go i moje oczy zobaczą Go, nie kto inny” (Hi 19,25-27a).



O tym, co za nami

Koncert Tomasza Żółtki

Wieczorem, 11 lipca wewnątrz naszego kościoła wypełniły dźwięki poezji śpiewanej ale także czytanej i słowa ewangelizacji Tomasza Żółtki. Zaproszenie na koncert przyjęło ok. 70 osób - wielbicieli tego rodzaju muzyki z chrześcijańskim przesłaniem. Koncert w Słupsku był jednym z wielu podczas tegorocznej, pomorskiej trasy koncertowej artysty. Spotkanie z Tomaszem, jego poezją i muzyką było dla licznie zebranych swoistą formą duchowych rekolekcji.



Amerykanie i półkolonie dla dzieci

Od 12 do 23 lipca gościła w naszej parafii grupa 6 wolontariuszek ze Stanów Zjednoczonych. Monica, Judith, Geil, Sandy, Kimberlee i Cheryl przyleciały do nas z Kalifornii, a dokładnie z Bakersfield z Parafii św. Jana. Pierwsze dni pobytu naszych gości polegały na aklimatyzacji, poznawaniu okolicy i przygotowywaniu się do zasadniczego celu, w jakim przyleciały do Polski - półkolonii biblijno-językowych. Jak w poprzednich latach w tym projekcie ewangelizacyjno-misyjnym wzięły udział dzieci różnych szkół podstawowych ze Słupska i okolic, w tym także dzieci z naszej Parafii. W sumie było ok 40 dzieci. Nieocenioną





pomocą w komunikacji, przeprowadzaniu zajęć i utrzymywaniu dyscypliny byli nasz polscy wolontariusze zarówno ze Słupska jak i ze Śląska (Skoczów, Golezów) oraz z zagranicy - Niemcy i Ghana. Przygotowany przez Amerykanów program - lekcje biblijne, nauka języka i prace ręczne - był tak ciekawy, że dni przelatywały w zastraszającym tempie i

21 lipca trzeba się było pożegnać mając nadzieję na spotkanie w przyszłym roku. Za ten dobry czas dziękujemy Panu Bogu i wszystkim, dzięki którym półkolonie mogły się odbyć. EBC odbywają się w naszym mieście od 2010 roku, są finansowane przez Luteranski Kościół Synodu Missouri w USA, a koordynatorem projektu w Polsce jest Centrum



Misji i Ewangelizacji w Dziegielowie. W tym roku (podobnie jak w poprzednich latach) byliśmy gośćmi w Szkole Podstawowej nr 9.

Marsz pokoju i nabożeństwo ekumeniczne

Jak każdego roku, w ramach święta miasta Lęborka - tzw. Dni Jakubowych mamy możliwość uczestniczyć w Marszu Pokoju, który rozpoczyna się przy tablicy upamiętniającej spoczywających na dawnym cmentarzu ewangelickim

mieszkańców miasta. W tym roku, zarówno marsz jak i odbywające się po nim nabożeństwo ekumeniczne w sanktuarium św. Jakuba miało wyjątkowy charakter, ponieważ uczestniczyli w nim zwierzchnicy diecezji rzymskokatolickiej (pelplińskiej) bp prof. Wiesław Śmigiel (biskup pomocniczy) i ewangelickiej bp prof. Marcin Hintz (pomorsko-wielkopolska). Przed rozpoczęciem przemarszu obaj biskupi zwiedzili naszą wyremontowaną kaplicę. Nabożeń-



stwu ekumenicznemu przewodniczył biskup gospodarz a kazanie wygłosił biskup Marcin Hintz. Po nabożeństwie gospodarze (Franciszkanie) wraz z biskupem Śmigłem zaprosili gości na poczęstunek do refektarza klasztoru, gdzie toczyły się rozmowy kulturalne i gdzie przekazaliśmy upominki związane z jubileuszem 500-lecia Reformacji.

Awans zawodowy

W dniu 24 sierpnia przed komisją egzaminacyjną proboszcz parafii ks. Wojciech Froehlich złożył egzamin przewidziany prawem oświatowym na nauczyciela mianowanego. Egzamin odbył się w Urzędzie Miasta. Przypominamy, że lekcje religii odbywają się w Międzyszkolnym Punkcie Katechetycznym zarejestrowanym przy Szkole Podstawowej nr 9 w Słupsku. W roku szkolnym 2017/2018 na lekcje zapisanych jest 26 dzieci.

Posiedzenie Rady Parafialnej w Główcyczach

Dnia 25 sierpnia o godz. 15.00 odbyło się posiedzenie Rady Parafialnej. Tym razem, w związku z koniecznością podjęcia działań dotyczących kaplicy w Główcyczach, Rada zebrała się w tym filiale. Radni zapoznali się ze stanem obecnym kaplicy, nie podjęli jeszcze ostatecznej decyzji o jej dalszym przeznaczeniu. Nabożeństwa w Główcyczach nie odbywają się od dwóch lat. Główczyccy parafianie przy-



jeżdżają na nabożeństwa do Gardny Wielkiej. Podczas posiedzenia omawiano także planowane na 9-10 września spotkanie młodzieży, podczas któ-

rego zostaną wręczone nagrody zwycięzcom konkursów reformacyjnych.

Chrzest Aleksandra Hince

W 11 niedzielę po Trójcy Świętej, 27 sierpnia, nasza Parafia powiększyła się o jednego członka. W tym dniu w sakramencie Chrztu Św. do społeczności Kościoła Jezusa Chrystusa, zgodnie z wolą i ślubowaniem rodziców i rodziców chrzestnych przyjęty został Aleksander Hinc. Całej rodzinie i rodzicom chrzestnym życzymy Bożej opieki i Jego błogosławieństwa.



Niecodzienny jubileusz

25 sierpnia swoje 95. urodziny obchodziła Frieda Najack z Główczyz. Życzymy naszej Parafiance wiele pomyślności i



kolejnych lat życia w zdrowiu i pod Bożą ochroną.



W dniu 19 sierpnia w wieku 87 lat zmarła śp. Urszula Osterode jej pogrzeb odbył się 23.08.

NASI SOLENIZANCI

Życzymy Wszystkim Bożego błogosławieństwa!

1 września	Urszula Grzebińska	Wieszyno
5 września	Oswald Blechle	Machowino
7 września	Gerda Gawin	Potęgowo
10 września	Beniamin Froehlich	Słupsk
11 września	Mariusz Przybyszewski Mateusz Przybyszewski	Machowino Machowino
15 września	Hanna Fiuk Irena Knapczyk	Ustka Darnica
18 września	Eugenia Basińska	Machowino
19 września	Anna Keków	Niepoczołowice
20 września	Halina Krupa	Machowino
22 września	Alicja Brzezińska	Słupsk
24 września	Joanna Basińska	Machowino
25 września	Nelly Czupajło Andrzej Grzebiński	Słupsk Słupsk
26 września	Grażyna Ciupak Martyna Ciupak Isabel Sellheim	Bożepole Wielkie Bożepole Wielkie Słupsk
27 września	Grażyna Maciejewska Daniel Niedzielski	Machowino Machowino
28 września	Anna Hofman Magdalena Romowska	Główny Domaradz
29 września	Erna Priemut	Rumsko

PLAN NABOŻEŃSTW

DZIEŃ	SŁUPSK D	SŁUPSK PL	LĘBORK	GARDNA/ GŁÓWCZYCE
10.09 13. po Trójcy Św.		9.00   Zmiana pory!		
17.09 14. po Trójcy Św.		10.30  		
24.09 15. po Trójcy Św.		10.30  	8.30	
1.10 Święto Żniw	9.30 Ofiara 	10.30 Ofiara  		12.30 
8.10 17. po Trójcy Św.		10.30  	8.30	



Komunia Święta



Szkółka Niedzielną



Herbatka Parafialna

Stałe spotkania w parafii

dzień	godzina	spotkanie	miejsce
7.09.	17.00	Spotkanie dla rodziców ws. lekcji religii	Traugutta 16
9.09.	10.00	Warsztaty reformacyjno-żeglarskie dla dzieci	Ustka –port
9.09.	17.00	Wręczenie nagród w konkursach reformacyjnych i piknik	Szkoła Podstawowa w Kobylnicy
16.09.	10.00	II Diecezjalne Śniadanie dla kobiet	Toruń
24.09.	12.00	Zebranie Rady Parafialnej	Kościół